

Nowy

# Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Poniedziałek, dnia 14 lutego 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12  
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1  
mrk. Za odosłanie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja  
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrk.  
za wiersz lub jego miejsce, nadstane 1 mrk.,  
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-  
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz

Teatr Polski

Cegielniana 63.

We wtorek  
dnia 22-go  
lutego 1916  
o g. 7 i pół  
wieczorem

## CARMEN

Opera w 4 aktach Libretto Meilhaca i Halevy'ego podług noweli Prospera  
Merimé, muzyka Jerzego Bizeta, śpiewający występi artyści Opery Warszaw.  
Pp. Heleny Tracewskiej, Henryka Drzewieckiego oraz Lidji  
Gabierówny i Dra L. Prybulskiego i inn. Kapelm. M. Bensmann

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowiska w kasie teatru.

### Sala Koncertowa, (Dzielna Nr. 18).

Piątek, dn. 18  
lutego 1916 r.

## KONCERT

### Stanisława Barcewicza (skrzypce)

dyrektora Konserwatorium Warszawskiego oraz

### MARJI ROLA-RAK WIECKIEJ (śpiew),

Artystki Opery Warszawskiej

przy akompaniamencie Tadeusza Mazurkiewicza.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W-cha Gebethnera i Wolfa (Piotrkow  
37). Początek o godz. 8 wiecz.

## Bank Kupiecki Łódzki

przyjmuje w dniach 15-m i 16-m lutego r. b.

z a p i s y

na 6% pożyczkę miasta stołecznego Warszawy

1916 roku na warunkach emisyjnych.

3440-4

## Bierność społeczna.

Spółeczeństwo nasze przejawiało dotychczas dziwną obojętność i brak inicjatywy na punkcie zagadnień społecznych i gospodarczych. W znacznym stopniu spada za to bezwzględnie odpowiedzialność na rząd, który wszelką działalność społeczną usilnie tłumil; przesadą jednakże byłoby twierdzenie, że sami pod tym względem jesteśmy bez winy. Trudno ukryć pewną apatię naszą w dziedzinie tych zagadnień, pewien bardzo ujemny zwyczaj, omawiania i rozstrzygania wszystkich bolączek, wynajdywanie środków teoretycznych i szkicowanie projektów, na których zazwyczaj wszystko się kończy. Na działalność społeczną, na czyn nie zdobywa się u nas nikt.

Weźmy chociażby sprawy mieszkaniowe. Wskutek całego szeregu przyczyn, jak drożyzna kapitałów, szybki wzrost miast, emigracja z Rosji itd., szły u nas ciągle ceny komornego w górę. Rezultatem tego było nieznanie gdzieindziej zjawisko, iż robotnicy zmuszeni byli gnieździć się w brudnych i ciasnych pokojkach na krańcach miast, że nawet w budzie ludzi zamożnych komorne zajmowało miejsce naczelnie.

Kwestja mieszkaniowa była nam doskonale znana, mówiono o niej

ciągle, rozpatrywano ją z rozmaitych punktów widzenia, kończyło się jednak zawsze na operowaniu komunalami, na wypowiedaniu pobożnych życzeń.

W Europie zachodniej, gdzie kwestja ta istnieje w stopniu bezporównania łagodniejszym niż u nas, uczyniono już bardzo wiele dla jej rozwiązania. W Niemczech naprz. powstał cały szereg miast ogrodów, które umożliwiły nabycie własnego domku nawet ludziom, posiadającym bardzo skromne środki. Daleko usilniejsze dążenia i pokaźniejsze rezultaty w tym kierunku osiągnęły Stany Zjednoczone. Jedną Filadelfia naprz. liczy 60000 niewielkich domków, które są własnością robotników.

Powtarzamy, że u nas głód mieszkaniowy dawał się odczuwać znacznie dotkliwiej, niż zagranicą. Cóż więc uczyniono, aby temu głodowi zaradzić? Właściwie mówiąc, nic! Debatowano wprawdzie nad tą sprawą bardzo wiele, w końcu utworzył się nawet w Warszawie związek zwolenników miast-ogrodów, który się jednak dał poznać jedynie z wystąpień publicystycznych, odczytów itp.

Taką samą bierność przejawiało społeczeństwo nasze w sprawie robotniczej. Jak na całym świecie, tak i u nas istniały konflikty i antagonizm między pracodawcą a pracownikiem; nie czyniono jednak nic, aby

antagonizm ten załagodzić. Zagranicą troszczą się wprawdzie państwa same o polepszenie bytu robotnika; zorganizowani robotnicy mają tam olbrzymi wpływ na rząd państwowy i umieją przeprowadzać dogodne i pożądane dla siebie reformy, dbają o należyte prawodawstwo i o odpowiednią opiekę państwową dla robotnika. Pozatem jednak znajduje i inicjatywę prywatną wiele dróg, prowadzących do stworzenia pewnej harmonji między kapitałem a pracą. Pobudki oczywiście są różne, w niektórych wypadkach są one czysto altruistyczne, najczęściej jednak płyną one z przekonania, że ustępstwa na rzecz robotników i polepszenie ich bytu, prowadząc do lepszej gatunkowo pracy i, zapobiegając zatargom, są w rezultacie tak samo korzystne dla przedsiębiorców, jak i dla pracowników. Rozpatrywano i u nas te sprawy, polityka ustępstw dla robotników ma niezawodnie i u nas wielu zasadniczych zwolenników, na praktyce jednak nie przekroczył zdaje się nikt granic dbałości o robotnika, wymaganych przez prawo. Każdy przemysłowiec u nas dąży poprostu do tego, aby robotnika mieć jak najtaniej. Zupełnie odmienny natomiast system stosują przemysłowcy zagranicą.

Udzielanie premii robotnikom, poza zwykłą płacą, za lepszą od średniej, gatunkowo lub ilościowo, robotę, należy tam do zjawisk normalnych. Rozpowszechnionym bardzo jest również (szczególnie w Stanach Zjednoczonych) zwyczaj dopuszczania robotnika do udziału w zyskach, a nawet obracają przemysłowcy pewne nieulegające wypracowaniu części nadwyżki płacy zarobkowej na zakup akcji danego przedsiębiorstwa dla robotnika, który w ten sposób staje się współwłaścicielem zatrudniającej go fabryki.

Inni fabrykanci dbają o to, aby robota odbywała się w warunkach przyjemnych i zajmujących, naprz. we fabrykach, w których praca odbywa się cicho, jak w fabrykach czekolady, cygar itd., przemysłowcy najmują lektorów, którzy w czasie roboty odczytują robotnikom najpiękniejsze utwory literatury powszechnej.

Inni przemysłowcy ofiarowują robotnikom, którzy pracowali w ich zakładzie pewną ilość lat, emeryturę oraz domek mieszkalny na własność.

Polityka ta ma oczywiście na celu załagodzenie antagonizmów i usunięcie z góry nieporozumień; liczy ona na to, że robotnika zachęci i w pomysłowości przedsiębiorstwa zainteresuje, że powiększy wydajność i jakość jego pracy. W każdym bądź razie są rezultaty tego systemu bardzo pomyslnie dla stron obu, usuwa on bowiem rzeczywiście zatargi i stwarza typ robotnika zasobnego, cie-

szącego się pewnym dobrobytem. Jednocześnie jednak wytwarzają się warunki pomyslnie dla samego przemysłu, gdyż wyższe zarobki robotnika wpływają na podniesienie jego stopy życiowej, na powiększenie konsumpcji w kraju, a co za tem idzie na powiększenie wewnętrznego rynku zbytu dla wyrobów przemysłu.

System ten w zastosowaniu do naszych stosunków uważa większość przemysłowców za chimery i mrzonkę, aczkolwiek wszyscy wiedzą, że wyższe zarobki naszego robotnika nie stanowiły nigdy przeszkody do współzawodnictwa z przemysłem moskiewskim, przeciwnie, nawet te wyższe zarobki okupywała sowiec inteligencja naszego robotnika w porównaniu z rosyjskim, jego lepsza i dokładniejsza praca. Lecz nawet młodsze pokolenie naszych fabrykantów, które się kształciło zagranicą, i które w zasadzie uznaje konieczność i celowość podniesienia poziomu materialnego pracowników, polepszenia ich bytu, uprzyjemnienia pracy i zainteresowania w przedsiębiorstwie samym, nie próbowało u nas nigdy wcielenia w życie tego systemu. Tłumaczy się to naszą niechęcią do zmian, naszą apatią społeczną.

Z tej apatii musimy się koniecznie otrząsnąć, czeka nas bowiem zadanie niezwykle trudne, odpowiedzialne i poważne, zreorganizowania naszego przemysłu po wojnie. Już dziś powinniśmy się starać o zorientowanie się w tem zadaniu oraz o przygotowanie się do jego należytego rozwiązania.

E. S.

## Zagraniczna polityka Rosji.

Charakterystyka rosyjskiego socjalisty.

II.

Szczególnie wybitną rolę w zagranicznej polityce caratu grała i jego polityka na Bałkanie. Tę politykę — powiada słusznie Zinowiew — ze szczególną starannością owiano w ideologię walki „oswobodzicielskiej“, wojny za oswobodzenie braci-słowian od jarzma tureckiego i t. d. A w rzeczywistości polityka caratu nigdzie nie była tak nieuczciwą, tak chytro zdradliwą, jak właśnie na Bałkanie. Np. cała polityka Rosji wobec Bułgarii po kongresie berlińskim (1878) jest jednym fałszem gwałtów i oszustw. Od tej chwili, gdy Bułgaria szybko zaczęła się rozwijać, Rosja zaczęła się bać, aby Bułgaria sama nie zabrała w swe ręce hegemonii na Bałkanach, dla której Rosja tyle krwi przelała. Stąd zamordowanie Stambułowa przez rosyjskich agentów, stąd cały skomplikowany system in-





